Nr. 6. Lwów, dnia 15 Marca 1894. **Rok III.**

DWUTYGODNIK
galicyjskiej c. k. Straży skarbu

Czasopismo zawodowe

wychodzi we Lwowie 2 razy w miesiącu, każdego 1go i 15go

pod redakcją Adama Krajewskiego.

Administracja:
Lwów, ulica Ossolińskich l. 9
naprzeciw Biblioteki Ossolińskich
Adres redaktora:
ulica Pijarów, liczba 3 a.

Prenumerata wynosi:
W obrębie Monarchji Austr.-Węgier. rocznie 6 złr — Półrocznie 3 50, — kwartalnie 1 80, — miesięcznie 80 ct.
Dla korpusu c. k. Straży skarb. w obrębie całej Monarchji i emerytów kwartalnie 1·50, miesięcznie 50 ct.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od jednego wiersza petitowego jednoszpaltowego

Na święcone.

Za dni kilka obchodzi cały świat chrześciański, święto wielkie, święto Zmartwychwstania Pańskiego, święto zwycięztwa idei wielkiej ogólnego braterstwa, zwycięztwa światła nad ciemnością.

Święto to ma także wielkie znaczenie pod względem towarzyskim; w dniu tym bowiem, nawet rok cały się nie widzący znajomi, odwiedzają się wzajemnie, cieszą się wspólnie i krzepią ducha nawzajem, a komunikowanie się takie wystarcza niejednym znowu na rok cały aż do świąt przyszłych.

Jeżeli na wstępie przypominamy o świętach tegorocznych, czynimy to dlatego, że tegoroczne święta mają dla nas szczególniejsze znaczenie. Odrodzona we wielu względach Straż skarbowa galicyjska, znajduje się obecnie w okresie zjednoczenia się i zespolenia silniejszym węzłem stowarzyszenia się, ku czemu prace przygotowawcze są w pełnym toku. Jakkolwiek ziarno posiane przez *Dwutygodnik* zakiełkowało i wzrasta, jakkolwiek idea stowarzyszenia się głębokie w umysłach Straży zapuściła korzenie i rezultat pracy naszej nie jest wątpliwy, to jednak są jeszcze jednostki niechętne, ospałe, lub co gorsza niedowierzające, które nie tylko same się ociągają od pracy nad wspólnem dobrem, lecz apatją swą demoralizując drugich, kultywują ów zgubny egoizm, jaki zwalczamy i zwalczać będziemy, ile sił starczy.

Do wpływania na takich osobników niewystarczające są nasze słowa i nasze nawoływania. Redakcja mimo najlepszych chęci rozporządza tylko dobrą wolą i gorącem słowem; nie ma ona widomego znaku, jakiby mógł imponować tym, dla których tylko rozkaz a nawet polecenie lub rada przełożonego, jest bodźcem do działania, a po za tem wszelkie inne starania, są głosem wołającego na puszczy.

Z tym faktem liczyć się musimy, i dlatego zanosimy na tej drodze gorącą prośbę do pp. przełożonych, komisarzy ewentualnie respicjentów, aby przy sposobności przyjęć świątecznych nie omieszkali wpływać na podwładnych, aby deklarowali się jak najliczniej z przystępywaniem do Stowarzyszenia; niech zechcą zachęcić ospałych, upomnieć opieszałych i niech im wyjaśnią wzniosły cel zespolenia się na drodze wspólnej pracy dla podniesienia dobrobytu.

Kiedy mowa o tym dobrobycie, to musimy wyrazić nasze ubolewanie nad faktem, że wykazy zaległości w prenumeracie *Dwutygodnika* przerażająco wzrastają, a wszelkie nawoływania do regularnego nadsyłania przedpłaty i pewnej uczciwości względem własnego pisma, robią wrażenie grochu rzucanego o ścianę. Niestety, nie mamy egzekutywy a nawet gdybyśmy ją mieli, pytanie wielkie, czy byłoby wskazanem stosować ją do tych, którzy sami się do obowiązków przyjętych na się nie poczuwają. Otóż i w tym kierunku, prosimy wyżej powołanych panów o łaskawe współdziałanie i wpływ. Nie zrobią oni tego dla nas, ale tylko dla ogółu Straży, tylko dla siebie samych, bo Straż musi żyć dla siebie. Tak jej przynajmniej wskazują codzienne przykłady, zbyt jaskrawe, aby nie miały przekonać nareszcie optymistów, że wszelkie obiecanki, jakiemi korpus Straży karmią od czasu do czasu, w istocie nie są niczem więcej, jak tylko obiecankami, o spełnieniu których nietylko nikt nie myśli, ale wprost okazuje się potem, że nie brano w rachubę nawet tych obietnic, jakie od czasu do czasu się pojawiały.

Doświadczenia ostatnich czasów wykazały nam aż nadto dowodnie, że poprostu nie mamy co liczyć na jakąkolwiek pomoc postronną, ani łudzić się tak bardzo nadziejami polepszenia bytu w jakimkolwiek innym kierunku, prócz służby przy Straży. Udziałem naszym rozczarowanie za rozczarowaniem, i czas-by już był, abyśmy zerwawszy ze wszelkiemi idealnemi zapatrywaniami się na życie, poczęli żyć życiem zupełnie realnem, a do tego potrzeba skonsolidowania się, zebrania wszystkich sił i zestrzelenia myśli w jednym kierunku. Do tego doprowadzić nas mogą dwie rzeczy: po pierwsze, stowarzyszenie się silne przez zamierzone utworzenie Towarzystwa Wzajemnej pomocy; po drugie, popieranie jak najusilniejsze pisma, które ma być wyrazem życzeń i myśli ogółu galicyjskiej Straży skarbowej.

Co do pierwszej rzeczy, zdaje się nam, że zachęta jakakolwiek powinna być zbyteczna. Ogół uzna-

wszy raz potrzebę stowarzyszenia się, zdaje się myśli tej się nie sprzeniewierzy, nie ostygnie w zamierzonem chlubnem przedsięwzięciu i gdy wyjdzie ogólne hasło do przystępywania, z pewnością w Stowarzyszeniu nikogo nie braknie, a przynajmniej braknąć nie powinno. Oto więc jesteśmy tak, jakby spokojni i czekać będziemy tylko na realne rezultaty.

Co do drugiej sprawy, dotyczącej popierania *Dwutygodnika,* to zauważyć musimy, że po raz pierwszy musimy odezwać się do czytelników w interesie naszym i przypomnieć opieszałym, że nie zasłużyliśmy w niczem na to, aby niektórzy — a jest ich dość spora liczba — mieli prawo podkopywać byt materjalny pisma, przez korzystanie z czytania tegoż, a nieprzysyłanie przedpłaty.

O złą wolę i nieuczciwość trudno nam znowu wszystkich zalegających z przedpłatą posądzać. Musimy przypuszczać, żo bieda ogólna jest tego powodem. I tak niedawno otrzymaliśmy z pownego oddziału, gdzie kilku jest funkcjonarjuszów a kierownikiem respicjent, egzemplarz zwrotny z lakonicznym dopiskiem: „z braku funduszów oddział nadal prenumerować nie będzie“. A więc kwota pięćdziesięciu centów miesięcznie, jest tak ogromna, a nędza w niektórych okolicach jest tak straszną, że pięciu ludziom robi dziesięć centów miesięcznie tak wielką rubrykę w wydatkach. Zaprawdę w obec tego ani Stowarzyszenie, ani sprawy ogół cały Straży obchodzące nic nie będą miały z takich pracowników, którym trudno kilka centów ofiarować tam, gdzie owe grosze opłacić im się mogą w przyszłości sowicie.

Jesteśmy pewni, że poważny wpływ pp. przełożonych mógłby wiele zdziałać w tym kierunku i gdyby ci panowie, z których każdy przecie zna doskonale dolę i biedę Straży, bo wszystko to przeszli w młodości, zechcieli zająć się szczerze poruszaną przez nas sprawą, potomność byłaby im bardzo do wdzięczności obowiązaną.

Daj Boże, abyśmy na Wielkanoc przyszłą w inny ton mogli uderzyć. Daj Boże, abyśmy wolni od narzekań i pessymizmu, mogli naszych Towarzyszy zjednoczonych silnie i ugrupowanych przy naszym sztandarze powitać serdeczniejszem „*Hosanna*“!

Kilka słów o karach

W niektórych okręgach skarbowych dyscyplina zaczyna coraz groźniejsze przybierać rozmiary. Degradacje nadstrażników są na porządku dziennym, a areszt chociażby za „błahe“ przewinienie, nie jest mniejszym jak dni 10. Za zaniedbanie służby, zaspanie na czatach, niewykonanie rozkazu kierownika oddziału (jakkolwiek są to przekroczenia nieznaczne, bo pierwsze dwa należą nawet do przekroczeń klasy I-szej) dla nadstrażników degradacja! Dałoby się wyliczyć wiele faktów, które mogłyby bardzo ciekawe światło rzucić na stosunki powiatowe i dać dowód, jak bardzo niektóre sfery pragną „polepszyć“ byt Straży skarbowej. Weźmy za przykład sprawę degradacji:

Członek Straży skarbowej dopuściwszy się przekroczenia jak wyżej wspomniane, zostaje degradowanym. Czując się tem pokrzywdzony wnosi rekurs; zostaje więc suspendowanym i dostaje po 27 ct. dziennie, z których ma żyć dwa lub trzy miesiące, zanim sprawa rozstrzygniętą zostanie. Po długich wyczekiwaniach dostaje wreszcie zatwierdzenie kary od Wysokiej Władzy, odpowiednio do wniosku powiatowej Dyrekcji. Ileż razy jednakże ten człowiek został ukaranym?! *Po pierwsze:* musi złożyć, ze łzą w oku, odznaki swe, na które tyle lat pracować musiał z natężeniem sił i zaparciem siebie samego; *po drugie:* przez czas suspendacji skazany był na niedostatek, a nawet, że tak powiemy na areszt! Bo czemże różni się areszt od suspendacji? Bez urlopu, którego Władze nie bardzo chętnie udzielają, nie wolno mu nigdzie wydalić się musi więc pozostawać w oddziele, a pobierając alimen-

---

W ZARANIU NOWEJ ERY

wspomnienie z niedalekiej przeszłości

napisał

PIOTROWINA.

(Ciąg dalszy.)

Tu przyszedłszy, przez wszystkie okna podglądał czy nie ujrzy jakiej obcej twarzy a zabezpieczywszy się z tej strony, tylnemi drzwiami wszedł i udał się prosto do kuchni Myszyńskich; skłonił się, stanął u drzwi i czekał, aż będzie zapytany.

— A co tam słychać panie Przetocki? — zawołał Myszyński zoczywszy przybyłego.

— Mam do pana kierownika interes, ino prosiłbym, ażeby o tem tylko nas dwu wiedziało.

— A no — to proszę ze mną do pokoju.

Narada trwała dobrą godzinę, bo Przetocki ciągle zapomniane szczegóły posiedzenia sobie przypominał i ustawicznie coś dodawał.

Przy końcu twarz Myszyńskiego ożywiała się coraz bardziej, aż nareszcie wykrzyknął:

— Nareszcie! jest wątek na który tak długo z upragnieniem czekałem, a wy Przetocki otrzymacie od pana Dorkiewicza osobną nagrodę.

— O nagrodę nie dbam panie kierowniku — odparł Przetocki — będę pomszczony za moją krzywdę; a zresztą pomogę przezto panu Dorkiewiczowi, którego mi zawsze było żal, że niewinnie cierpi. Udałem się do pana kierownika z tem, bo pan to najlepiej zrobi a ja sam nie dałbym rady.

— Zobowiązałem się spełnić to prawem człowieka bo bronić uciśnionych i do tego niewinnie, jest obowiązkiem każdego człowieka, ale teraz zastanówmy się nad tem, jakby najlepiej tę sprawę wyświecić; ponieważ jednak mam was za rozumnego człowieka, więc proszę was, powiedzcie mi, jakie wasze zdanie i coby właściwie zrobić najprędzej wypadało?

— Ja myślę, proszę pana kierownika — ozwał się po chwili namysłu Przetocki — że trzeba koniecznie dostać w swoje ręce starego Macieja; on będzie świadek jeden a ja drugi, a przytem skoro te psie juchy zobaczą, że mamy starego w rękach, to wtedy głowy potracą, bo i tak mówił Moszko na zebraniu, że to byłoby dla nich nieszczęściem.

— Powiedzieliście, że będziecie drugim świadkiem; jakto? i wy chcielibyście świadczyć na siebie i zmieniać zeznania.

— Nie panie, ja na siebie świadczyć nie będę, bo mnie do śledztwa nie wołali, bo wiedzieli, że ze mną nie udałaby się sztuka, a choć się zgłaszałem, to mi pan komisarz powiedział, że już i nie trzeba więcej świadków. Tak to proszę pana! Moszko się potem wychwalał, że co chciał to i zrobił a mnie to aż żółć się przelewała, ano nie wiedziałem czy można co na to poradzić.

tację, jedną tylko „wolnością“ różni się od aresztanta. Człowiek ten w dodatku staje się ciężarem kolegów, bo z 8 złr. nie może przecież wyżywić się przez miesiąc! A *po trzecie:* zostaje skazany na karę pieniężną, bo żołd jego za czas suspendacji przepada!

Zważywszy to, każdy dojdzie do przekonania, że tego rodzaju dyscyplina chyba nigdzie nie istnieje! Już sama degradacja jest karą srogą dla człowieka inteligentnego! Zabija ona w nim ambicję, podkopuje go w opinii i chyli ku upadkowi; zatruwa w nim chęci dobre do dalszej służby, a z pośród nas wyrywa częstokroć ludzi, którzy mogliby być kiedyś chlubą korpusu i pożytkiem dla skarbu. „*Errare humanum est*“. Nawet „święty siedmkroć grzeszy dziennie!“ Koń najlepszy w biegu się potknie! A czyż nadstrażnik skarbowy miałby być jakąś istotą nadziemską, by pełniąc służbę tak ciężką, nie potknął się? Jeśli znużony pracą ciągłą, uśnie na czatach lub nie jest w stanie dla braku sił wykonać swej służby, czyż dopuścił się tak strasznego przekroczenia przez to? Kropla przewinienia a morze kary! Ukarawszy go tak szorstko należałoby go chociaż dopuścić do powtórnego odzyskania stopnia po jakimś czasie. Nawet przy wojsku, gdzie dyscyplina winna być o wiele surowszą i bezwzględną, degradowany swój stopień po kilku miesiącach odzyskać może, a członkom Straży, którzy za swe nieraz błahe przewinienia strumieniami kar są zalewani a poprawę okazali, nie wolno stopnia utraconego odzyskać.

Sądzimy zresztą, że n. p. 3 miesiące są dostateczne dla poznania poprawy i powrócenia funkcjonarjuszowi utraconego stopnia, szczególnie tym, którzy już suspendację i degradację znieść musieli.

Uregulowanie należyte sprawy dyscyplinarek i kar, wydałoby bezwątpienia dobre skutki na przyszłość, bo wszakże i najnowsze badania pedagogiczne wykazały, że zbyteczna surowość nikogo nie poprawia, a człowiek inteligentny, jakich Władze jak najwięcej chcą mieć przy Straży, unikać będzie jak ognia korpusu, gdzie degradacją, suspendacją i aresztem tak hojnie szafują. *Jeden za wszystkich.*

O cle i tegoż rozwoju.

(Ciąg dalszy.)

Gwoździki mają silny i bardzo aromatyczny zapach, tudzież ostry, palący korzenny smak.

Dobre gwoździki powinny zawierać w sobie około 18% olejku, być miękkie, giętkie, dobrze rozwinięte i ciężkie, tak, ażeby w wodzie na dół wpadały a główki do góry widać było; wreszcie nie powinny być pomarszczone a kwiat gwoździkowy powinien mieć główkę, która służy dla konserwowania zawartości olejku; także nie powinny być pomieszane z trzonkami. W moździerzu nie powinny się tłuc na proszek a tylko mają być zgniecione. Prócz oleju aromatycznego zawierają w sobie gwoździki dwie ulatniające się kamforowe substancje a to karyofylinę i engeninę.

Gwoździki powinny się przechowywać w suchem chłodnem miejscu i być szczelnie zamknięte.

Jedno drzewo wydaje zwykle 3 klgr. gwoździków, czasem dwa razy tyle i jeszcze więcej.

Trzonki gwoździkowe i gwoździki maciczne, mają w handlu mniejszą wartość.

Gwoździki maciczne (*antophylli*) są to pozrywane już z kwiatu dojrzałe owoce z wyżej opisanego drzewa gwoździkowego 3 cm. długie, 6 mm. grube, podługowate, brzuchowate, koloru czarnego lub ciemno brunatnego, a wierzchołek ich z czterech przyschniętych listków kielichowych stanowi koronę.

Najważniejsze gatunki gwoździków w handlu są:

1. Gwoździki Amboina z wyspy Amboiny uchodzą za najlepszy i najpiękniejszy towar, są drobne

---

No! jakoś to będzie, o to się nie troszcie, ale powiedzcie no mi, jakby to starego Macieja dostać?

— Ja tak swoim rozumem kalkuluję, że trzeba sprowadzić go potajemnie tutaj.

— Ale jak? przecież go nie ukradniecie, a sam wątpię, ażeby dobrowolnie tu przyszedł!

— To już proszę pana mnie zostawić, ja go tutaj a nawet do Lwowa sprowadzę, że i żywa dusza wiedzieć o tem nie będzie; od czegoż byłem przemytnikiem?!

Myszyński zamyślił się a po chwili uderzył się ręką w czoło i rzekł: Dobra — paradna myśl — jego trzeba odstawić wprost do kanonika, którego na te odwiedziny przygotuję.

— Daj wam Boże zdrowie za to, panie kierowniku! to bardzo a bardzo dobra myśl! jak tam się nie przyzna, to chyba nigdzie. On już dawno żąda księdza, ale nie dopuszczają do niego, bo się boją; — a to dobrze! o bardzo dobrze, niech tak będzie jakeśmy ułożyli i proszę księdza kanonika przygotować, że jutro a najdalej pojutrze w nocy nad ranem zagościmy z Maciejem. Niech pooddala wszystkich niepotrzebnych z probostwa a jak do okna pierwszego w kancelarji na probostwie zapukam trzy razy po trzy, to niech cicho nam otworzy, bo to my z Maciejem będziemy. Co do szwarcunku, to niech pan kierownik wyszlą dzisiaj w nocy, ale nie prosto na punkta, tylko niech panowie idą w przeciwną stronę do Libeli a w lesie przez potok na punkta i niech się dobrze skryją, bo będą szukali. No, a teraz zostawiam w dobrem zdrowiu! ale dobrzeby było wysłać ze trzech do Libeli, bo się gotowi ocknąć i nie pójdą.

— Bądźcie mi zdrowi a dajcie znać, może trzeba będzie jakiej pomocy? a co do przemytnictwa, jakoś się poradzi.

— Nie trzeba! jak tylko się z Maciejem ułatwię to dam znać. Niech będzie pochwalony!

— Na wieki! dobranoc!

Myszyński po tej naradzie z Przetockim udał się do pomieszkania podwładnych i oznajmił im, że pójdą w nocy i żeby wzięli ze sobą prowiantu na cały dzień, bo powrócą prawdopodobnie aż następnej nocy i to dość późno.

Zarządził również, ażeby ci, którzy powrócą ze służby, po chwilowym odpoczynku, zebrali się do pełnienia dalszej, a to w celu zamydlenia przemytnikom oczu w ten sposób, by się wybrali w drogę do Libeli i to zupełnie otwarcie, stosownie do denuncjacji, co się też stało, bo około 11 w nocy parami lub pojedynczo Straż skarbowa udała się gościńcem wprost w przeciwną stronę a dopiero daleko za miastem w lesie obchodząc bagnami, przedarła się na wyznaczone miejsca, gdzie po dniu dopiero przybyli; trzej zaś istotnie poszli do wioski o 10 klm. oddalonej, zwanej Libelą i tam zupełnie otwarcie, stosownie do denuncjacji pozycje pozajmywali. (Ciąg dalszy nastąpi.)

jasno żółte, brunatne, szlachetnego zapachu, albo długie, pełne, jasnego czerwono-brunatnego koloru i nie tak łatwo kruszą się. Ten gatunek przychodzi pod nazwą „holenderskie" gwoździki (*holländische Compagnienelken*).

Gwoździki te sprzedają się przez handlowe Towarzystwo holenderskie wschodnio-indyjskie na dorocznych jarmarkach w Amsterdamie, Rotterdamie etc.

2. Gwoździki Zanzibar z Zanzibaru i Pempy na wschodniem wybrzeżu Afryki, są koloru znacznie ciemniejszego i szczuplejsze, u nas najwięcej sprzedawane.

3. Gwoździki Bourbon są daleko mniejsze, jasne, słabszego zapachu z wyspy Reunion (Bourbon).

4. Gwoździki Kajenna bardzo szczupłe, spiczaste, suche, po największej części czerniawe, słabego zapachu i o małej zawartości oleju, pochodzą z Kajenny albo franc. Gujany a także i z Brazylji. Gwoździki pakują się w worki po 70—100 klgr. i wyżej w bele rogożowe po 50 klgr. i w beczki do 200 klgr.; mielone w skrzynkach po 12 klgr. i więcej. Olej gwoździkowy przesyłany bywa w blaszankach z Indyj wschodnich. Gwoździki naciczne przychodzą rzadko w handlu. Najważniejszymi targami na gwoździki są Amsterdam i Rotterdam, a na gwoździki „Kajenna", Marsylia, Bordeaux i Hawr.

Ogonki gwoździkowe, które także olej zawierają, przychodzą w handlu po największej części z Francji, a mielone służą po największej części do fałszowania mielonych gwoździków. Gwoździki używają się jako korzenie, do produkowania oleju, perfumerji, likierów, do czego mianowicie olej i ogonki się używają; także w medycynie jako środek pobudzający, jako tynktura do zębów (olejek gwoździkowy jako lekarstwo na ból zębów), na wodę do płukania ust, do kąpieli aromatycznej i t. d.

Olej eteryczny gwoździkowy (*oleum caryophylorum*) uzyskuje się z gwoździków, także i z ogonków przez destylację albo przez ekstrakcję eterem z oleju skalnego najwięcej w ojczyźnie rośliny, ale także i w Europie, szczególniej w Hamburgu, Altonie i Amsterdamie. W świeżym stanie jest olej ten bezbarwny albo jasno-żółty, a po dłuższym czasie staje się ciemniejszy; jest gęsty a tężeje aż nad 25° C., rozpuszcza się w spirytusie, w eterze, koncentrowanym kwasie octowym, ma silny zapach gwoździkowy i ostry palący smak.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czy zmiana obecnego systemu kontrolnego rafinerji olejów mineralnych jest konieczną?

(Ciąg dalszy.)

Nim przystąpimy do obliczenia rejestrowego zapasu, trzeba zawsze wpierw sprawdzić faktyczny zapas magazynowy; w jaki sposób to się uskutecznia, już powyżej opisano.

Zapas rejestrowy oblicza się z rejestrów, wzory 2, 3 i 4 ustawy z 26 Maja 1882.

Rejestry wzór 2, 3 i 4 miesięcznie się zamyka, w rejestrach więc tych pierwsze pozycje muszą to być zapasy przeniesione z poprzedniego miesiąca, ściślej jednak rzecz biorąc, ponieważ zamknięcie rachunków ma miejsce miesięcznie, a nie rocznie, zatem i przeniesienie zapasów tylko w rejestrze przychodu Nr. 4 ma miejsce.

Biorę rejestr Nr. 4, robię sumę przychodu, następnie rejestr Nr. 2 i robię sumę rozchodu, od sumy przychodu odejmuję sumę rozchodu, od otrzymanej cyfry odejmuję 6% dozwolonego zaniku rocznego a otrzymamy zapas rejestrowy. Porównując jednak zapas faktyczny z zapasem rejestrowym, okaże się albo zgodnie, zwyżka lub ubytek. W jaki sposób postąpić należy przy skonstatowaniu ubytków, określa §. 26 ustawy z 26/5 1882, rozumie się zaś samo przez się, iż skonstatowane nadwyżki na przychód wziąć trzeba i takowe wykazać w rejestrze wzór 4.

Muszę nadmienić, iż w rafinerjach olejów mineralnych zdarzają się wypadki powtórnej destylacji t. j. żółtej nafty, parafiny i ciężkich olejów; ilości te należy w rozchodzie także uwidocznić.

Sposób więc kontroli rafinerji olejów mineralnych po myśli ustawy jest prosty i łatwy do zastosowania. Przy ścisłem zastosowaniu tego sposobu kontroli, od codziennych sprawdzeń zapasów musi się jednak odstąpić, gdyż obliczanie jakie z tem jest połączone, wymaga kilka godzin czasu, a jeżeli mamy z większymi zapasami do czynienia, to nawet kilkanaście godzin jest na to za mało.

Natomiast odważenie surowca jakoteż i nafty otrzymanej z destylatu, winno być przez organa skarbowe jak najściślej przestrzegane, gdyż to jest całą podstawą do prawdziwego prowadzenia rejestrów, a tem samem i zamknięć miesięcznych.

W rejestrze Nr. 4 „ilość gotowych płodów do sprzedaży" należałoby otworzyć kilka kolumn, w którychby płody te poszczególnić można było.

Celem ułatwienia jednak organom skarbowym kontrolującym rafinerję, zbadania wagi surowca i destylatu, koniecznem jest, aby przedsiębiorca rafinerji był pomocnym t. j. przy odważeniu dostarczył potrzebnej obsługi, zaś destylat nafty uzyskany w ciągu jednego dnia, był zbieranym w osobnym rezerwoarze i aby przed poprzedniem skonstatowaniem wagi, takowy nie wzięto do czyszczenia.

Ściślej jednak rzecz biorąc, należałoby i czyszczoną naftę powtórnie sprawdzić t. j. wagę tejże oznaczyć, gdyż według pojęć ustawy, dopiero nafta czyszczona jest gotowym produktem do wywozu.

Ponieważ po czyszczeniu nafty musi być jakiś mały deficyt, należałoby jeszcze o jakiś procent zanik zwiększyć, lub dać mały procent rafineryjny, czego jednak obecna ustawa nie uwzględnia, lub stosując się zupełnie do pojęć ustawy, tylko czyszczoną naftę wziąć w przychód i tylko tę cyfrę wziąć za podstawę; naftę jako destylat można wprawdzie też zapisać w przychodzie, jednak do wywozu i obliczenia zaniku, może służyć tylko cyfra nafty już czyszczonej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE.

(Ciąg dalszy).

Co się tyczy czystości wody, mającej być użytą do rozcieńczenia płynów, mających więcej jak 12% zawartości octanu, to w ogólności użyteczną jest każda czysta, dobra woda do picia, ponieważ mała zawartość soli w takiej wodzie, co najmniej kilka setnych procentu wynosi, a zatem prawie żadnego wpływu nie wywiera na rezultat, przy sprawdzaniu płynu otrzymany. Jeżeliby zaś co do jakości jakakolwiek wątpliwość zachodziła, to można takową zbadać bardzo łatwo w ten sposób, że napełnia się dobrze wyczyszczony octomierz aż do punktu ową zakwestjonowaną wodą, dodając do niej kroplę roczynu fenolftalu albo dwusodku ługowego i potrząsa się. Jeżeli się woda stale na czerwono zabarwi, to jest zupełnie odpowiednią do rozcieńczania

mocnego octu. Mętnej wody nie należy nigdy używać; przeciwnie zabarwienie wody słabo czyli na niebiesko nie ma żadnego wpływu.

Napełnianie octomierza może się odbywać, jak się samo przez się rozumie, albo przez nalewanie, albo również dobrze zapomocą pipety; pierwszy sposób dla niewprawnej ręki jest bezwzględnie łatwiejszy, jak drugi. Gdyby do octomierza dostało się więcej octu, jak potrzeba, to można tę nadwyżkę usunąć w ten sposób, że się zwija w trąbkę bibułę i zanurza.

Szczelnie przystający, szlifowany korek szklany nie nadaje się do zatykania octomierza, ponieważ przez to octomierz podnosi się w cenie i jak praktyka wykazała, podlega łatwiej stłuczeniu. Takie szklane korki osadzają się zwykle bardzo mocno i przy usiłowaniu wyjęcia takowych, bardzo często łamie się albo korek albo też odłamuje się brzeg rurki octomierza. Najlepszą służbę korka spełni tu wielki palec, który powinien być czysty i od wszelkiego kwasu i ługu wolny, ewentualnie może być również użyty do zatykania czysty korek kauczukowy.

Obawa, że chemikalia do wypośrodkowania zawartości octanu służące, jako to: rozczyn fenolftalu i normalny dwusodek ługowy mogą się stać nieprzydatnemi do wspomnianego celu, jest płonną, jeżli się przypuści, że obchodzenie się z tymi środkami jest należyte i czyste i jeżli takowe przechowuje się na suchem i chłodnem miejscu, chroniąc je od promieni słonecznych i przed złośliwem lub lekkomyślnem uszkodzeniem.

Mocne zabarwienie płynu na czerwono dowodzi, że rozczyn fenolftalu jest zupełnie skutecznym.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencja.

(*Głos z kraju*). (Dok.) I czyż polepszono takiemu nowomianowanemu byt, jeżeli materjalnie nic nie skorzystał, dzieci zaś jego, którym prócz wykształcenia nic pozostawić nie może, rosną dziko na wsi? Czyż wreszcie czuje on zadowolenie ze swej wyższej rangi, gdy nie skorzystawszy nic na materjalnym bycie, przy swych troskach o dom i dzieci zmuszony jest na starsze lata ćwiczyć się więcej w przepisach, by swemu stanowisku bodaj w części odpowiedzieć? Boć przecież sama służba tego wymaga, a i Władza i przełożony Nadzór do tego prą, ileże zachodzi częstokroć potrzeba zastąpienia Nadzorcy, a w razie nieudolności czeka go albo wpadnięcie mimo wiedzy i woli w śledztwo dyscyplinarne nawet najcięższego przekroczenia, karane wydaleniem, albo też sprowizjonowanie z urzędu przed czasem, lub też wreszcie sam zmuszony byłby o sprowizjonowanie prosić.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że na stanowisku respicjenta niejednego przy Straży, szczególnie przy obecnie pomnożonym stanie respicientów, skończy się jego cała karjera i jeżeli ma się przechodzić przez surową, poniekąd ostrzejszą nawet jak przy wojsku, dyscyplinę w szkole przygotowawczej i później w służbie, i wie się, że do stanowiska respicjenta przy bezwzględnem traktowaniu elementarnego wykształcenia, zaledwie w kilka, a raczej w kilkanaście lat się dojdzie, o stanowisku zaś urzędnika przy takim stanie rzeczy trudno nawet marzyć, nie dziw więc, że dziś żaden posiadający wyższe wykształcenie, nawet na podstawie ogłoszeń w gazetach, do Straży skarbu się nie zgłasza i o byt, który z początku tak łudząco pięknym się przedstawia, wcale się nie kusi.

Gdyby przynajmniej pozostawiono nam drogę po 12 latach służby, jak to ma miejsce przy wojsku i przy żandarmerji, przejścia do innej służby państwowej, a w szczególności do posad urzędniczych przy urzędach podatkowych i przy manipulacji w Dyrekcjach skarbowych, do czego szczególniej przydaćby się mogli pracujący w Nadzorach i Dyrekcjach nadstrażnicy, którzy i do konceptowej pracy są uzdolnieni, lecz niestety istnieje system, by nie ogałacać korpusu Straży z ludzi zdolnych; w samym jednak korpusie nie wiele bierze się w ocenę ich zdolności i nie zawsze należycie wynagradza ich pracę i zasługi. Że nie jesteśmy dopuszczeni do objęcia innych zastrzeżonych nawet posad rządowych, najświeższym tego dowodem jest, iż pomimo rozporządzenia ministerjalnego o kompetencji respicjentów odpowiednio ukwalifikowanych na stanowiska oficjałów gorzelnianych, wolność kompetowania przez respicjentów o takie posady w korpusie zupełnie została pominiętą i o konkursie tym ich wcale nie powiadomiono (?).

Przedstawiwszy w ten sposób nasz los, nie od rzeczy będzie też chociaż w krótkości napomknąć o pozwoleniach do zawierania małżeństw i o dodatku drożyźnianym. Z radością przyjęła Straż skarbowa wiadomość o skróconym czasie służby, wymaganym od petenta o pozwolenie do zawierania związków małżeńskich, lecz niestety zawieraniu tych związków stoją w drodze inne jeszcze przeszkody: Ten lub ów mianowicie (a takich po ostatnich pozwoleniach jest wielu) otrzymawszy już pozwolenie do zawarcia związku małżeńskiego, popadł w śledztwo dyscyplinarne z powodu, iż przed 2, 3 lub 5 nawet laty był na stacji w oddziele, do którego pod kontrolę należał browar, a w którym przed kilku miesiącami odkryto przekroczenie dochodowe, które tylko na podstawie denuncjacji odkryć się dało, zatrzymano mu więc to pozwolenie; inny zaś, który uprowadził izraelitkę zgodnie z jej wolą z domu rodzicielskiego, nie chcąc znaleźć się w kolizji z śledztwem dyscyplinarnem za przekroczenie służbowe niemoralnego prowadzenia życia, prosi o pozwolenie do zawarcia związku małżeńskiego, lecz niestety! dostaje najpierw wezwanie do wykazania się, iż przez ten związek polepszy sobie byt materjalnie, a wreszcie, gdy i tę przeszkodę z trudnością tylko udało mu się usunąć, wpadłszy w międzyczasie w śledztwo dyscyplinarne i zostawszy ukarany aresztem za pojedyncze tylko przekroczenie służbowe (do której kategorji należy też niemoralne prowadzenie życia), na ponowne podanie otrzymuje odmowną odpowiedź.

Wreszcie co się tyczy dodatków drożyźnianych, wspomnieć tu tylko wypada, że, jeżeli obdzielono nimi w roku zeszłym urzędników różnych kategoryj, djurnistów i sług rządowych, bez względu na otrzymane zapomogi, podwładną zaś Straż skarbową przy tem obdzielaniu pominięto, to widocznie powodzi się nam tak dobrze, iż nie pozostaje nic więcej do życzenia i nic więcej żądać nie możemy. *Man muss schweigen und weiter dienen!* J. Pr.

INFORMACJE.

Pytanie 1. Przy przeszukaniu drobnej sprzedaży nafty (magazyniku) w rejonie kontrolnym, między innemi beczkami nafty, z rafinerji nafty dotyczącego rejonu kontrolnego, jeżeli się znajdzie beczka nafty z obcej rafinerji, pokryta poświadczeniem tary, jednak bez bolety odbytu i strona tłómaczy się, że beczkę tę otrzymała jako zwrot niegdyś wypożyczonej od strony, która zakupiła większą ilość beczek nafty gdzieindziej do jednej bolety odbytu, a którą zatrzymano jako pokrycie beczek nafty i tylko poświadczenie do

odnośnej beczki załączyła; beczka ta dostawioną została kołowo. — Zapytuję się więc czyli ulega w mowie będąca beczka nafty zakwestjonowaniu i czy prawnie przystąpiono w tym wypadku do sporządzenia czynopisu na brak jeszcze bolety.

Odpowiedź na pytanie 1. Beczka, o której mowa, powinna być pokryta nie boletą odbytu, gdyż z rafinerji nie pochodziła, lecz boletą sprzedaży (nad 20 kilogr.) gdyż pochodziła od sprzedawcy (z drugiej ręki). — Opis czynu, zrobiony w tym wypadku, jest zupełnie na miejscu.

Zmiany w korpusie c. k. Straży skarbu.

Frzeniesienie. Komisarz c. k. Straży skarbowej p. Zygmunt Sękowski, przeniesiony został z Bóbrki do Zassowa.

Nadzwyczajne pozwolenia do zawarcia związków małżeńskich otrzymali: samoistny respicjent Jakób Łabęcki; zwykli respicjenci: Wojciech Pająk, Julian Pilecki, Mik. Zembaczyński, Karol Biliński, Karol Studzieniecki, Julian Hocowski, Jan Kowalski, Rudolf Raczyński, Henryk Bielecki, Stanisław Boro, Stanisław Lisiewicz, Kazimierz Grzymalski, Konrad Chowanetz i Jan Bigoszt.

Na kurs z podatku konsumcyjnego, który rozpoczyna się z dniem 1 Kwietnia, zostali przypuszczeni: respicjenci: Gmitrzak Michał, Seweryn Skowroński, Edmund Osadziński, Józef Rychel, Stanisław Kossowski, Józef Kubala, Jan Forostyna, Franciszek Leski, Marcin Gutowski, Romuald Romański, Andrzej Procyszyn, Klemens Lewicki; nadstrażnicy: Włodzimierz Kucewicz, Franciszek Kozub, Antoni Lubieniecki, Józef Wesołowski, Julian Zdrassil, Wiktor Lisowski, Mieczysław Terlecki, Leopold Kawałkiewicz, Karol Mazur, Włodzimierz Wesołowski, Emil Hild, Eustachy Dzieślewski, Franciszek Pawłowski, Szymon Grech, Adam Lumbee, Michał Dżugan, Stanisław Kamiński, Jan Prepeluk, Albert Matz, Franciszek Sklenarz, Michał Kudra, Józef Wohlfeld, Stanisław Argasiński, Franciszek Bienick, Jan Kirschner, Adam Rzuchowski, Mieczysław Wyżykowski, Hieronim Zachajko, Józef Zwoliński.

Egzamin z towaroznawstwa i postępowania cłowego złożył na dniu 5 b. m. nadstrażnik Hild Emil ze Lwowa.

Okręg nowosądecki. *Egzamin* na respicjenta złożył nadstr. Józef Juśkiewicz z postępem dobrym, zaś egzamin dla służby przy urzędach podatkowych złożył nadstr. Szymon Grech. *Tytularnymi nadstrażnikami* mianowani zostali strażnicy: Karol Flisowicz, Aleksy Kaczmarczyk, Walenty Kretowicz, Jan Róż i Jan Sokulski. *Przesiedleni* nadstrażnicy: Antoni Hołdun z Nowego Sącza do Mszany dolnej, Franciszek Świsterski z Mszany dolnej do Nowego Sącza, Kazimierz Dwernicki z Gorlic do Krościenka; strażnik Julian Kunaszowski z Krościenka do Gorlic.

Okręg przemyski. *Egzamin* na nadstrażników złożyli strażnicy: Jan Kwieciński z bardzo, Karol Machowski z dobrym postępem. *Promocja:* strażnicy: Gurawski Michał, Jan Kwieciński, Karol Machowski. *Przesiedleni* nadstrażnicy: Augustynowicz Zygmunt z Horyńca do Sądowej wiszni na kierownika oddziału, Majer Karol z Jaworowa do Sekcji, Bronisław Kraus i Stanisław Kubrakiewicz z Jarosławia do Mościsk, Stanisław Gajdeczka z Przemyśla do Jarosławia, Władysław Jarosiewicz z Babic do Przemyśla, Antoni Krechowiecki z Mościsk do Babic, Roman Turzański z Wielkich ócz do Jarosławia, Leon Czermak z Pruchnika do Jaworowa, Jan Jaworski z Radymna do Pruchnika, Leon Karasiński z Sądowej wiszni do Radymna, Edward Wilczek z Ułazowa do Horyńca; strażnik Leopold Herforth z Pruchnika do Wielkich ócz.

Okręg żółkiewski. *Przeniesieni* respicjenci: Jaszczór Jan z Żółkwi do Leszczatowa, Lewicki Klemens z Leszczatowa do Żółkwi; nadstrażnicy: Bernaczyk Jan z Uhnowa do Krechowa, Brodkowski Edmund z Żółkwi do Kulikowa, Caliga Józef z Bełza do Sulimowa, Kimakowicz Michał z Kulikowa do Narola i Tarkiewicz Leopold z Krechowa do Uhnowa; strażnicy: Kotowski Dawid z Uhrynowa do Bełzca i Kutas Jan z Narola do Żółkwi.

KRONIKA.

Drożyzna we Lwowie, wobec zbliżającej się wystawy, postępuje z dniem każdym. Wiktuały wszelkie już podskoczyły w cenie po kilka centów na kilogramie, a cóż to dopiero będzie, gdy nadejdzie sama wystawa. Dziś już truchleją ludzie, ograniczeni na swe stałe dochody, naturalnie szczupłe, a do tych w pierwszym rzędzie należą i funkcjonarjusze Straży skarbowej. Sądzimy wobec tego, że Wysokie Władze zechcą łaskawie przedstawić gdzie należy, pokorną prośbę o jakieś dodatki — mniejsza o ich nazwę, drożyźniane czy wystawowe — bo żonatym zwłaszcza, trudno będzie wyżywić się tego lata z dotychczasowych poborów.

Na Wystawę. Z bardzo wielu stron dochodzą nas zapytania, czy nie możnaby u wysokich władz wyjednać — aby umożliwić członkom Straży zwiedzanie wystawy — kolejne urlopy przynajmniej 3-dniowe. Ponieważ wystawa odbywać się będzie w czasie, kiedy przeważna ilość gorzelń będzie w spokoju, przeto potrzeba służby nie będzie tak wielką przeszkodą, a zwiedzający wystawę mogliby korzystać z widzenia wiele wynalazków, i mogliby dla służby korzyść jaką z tego wyciągnąć. — Sądzimy, że Wysokie władze, rozważywszy dobrze myśl tu podaną, nie będą tamować dobrych chęci Straży, chcącej przez zwiedzenie wystawy dorzucić także cegiełkę do dobra ogólnego.

Stare szatro zwane „solarnią" stojące na wielkim placu, będącym własnością skarbu koło kolei na Gródeckiem, zostanie niedługo rozebrane i zniknie z powierzchni, rozpisana została bowiem już licytacja na materjał z rozbiórki. Czy niebyłoby rzeczą wskazaną, aby na tem miejscu uzyskanym placu pod budowę wybudowano koszary dla Straży skarbowej, która to sprawa kręci się ustawicznie jak w zaklętem kole i nie może się doczekać pomyślnego końca. — Mając grunt do dyspozycji, nie jest przecież właściwem wynajmywać budynki prywatne, gdy można wybudować gmach własny, odpowiadający wszelkim wymogom.

Uregulowanie poborów niestałych w korpusie c. k. Straży skarbowej. Wysokie Ministerstwo skarbu zażądało od Władz krajowych szczegółowych sprawozdań dotyczących dodatków: kwaterunkowego, podróżnego i strawnego. Wynikłe z tego tytułu zwyżki jakoteż i z tytułu posunięcia do wyższej rangi nadkomisarzy, tudzież samoistnych respicjentów i jakiejś liczby respicjentów zwykłych do XI. klasy rangi, ma zamiar JEks. Pan Minister wstawić jeszcze do tegorocznego budżetu przed obradami nad pozycją, dotyczącą Straży skarbowej.

Projekt ustawienia gorzelni i odpędzania spirytusu przez cały ciąg trwania wystawy krajowej we Lwowie przez pewną firmę zagraniczną, upadł zupełnie z różnych powodów.

Używanie sacharynu do produkcji piwa. W pewnym browarze w Wirtembergji przeprowadzoną została rewizja sądowa z powodu zaszłego doniesienia, że piwowar używa jakichś sztucznych chemikalj do produkcji piwa, przyczem znaleziono w browarze puszkę blaszaną, napełnioną resztką tak zwanego „sacharynu“. Piwowar twierdził w obec komisji, że sprowadził ten środek chemiczny do desinfekcjonowania aparatów, lecz mu nie uwierzono z tego powodu, bo są inne daleko tańsze ku temu środki, jak kwas salicylowy, wapień i t. p., które odpowiadają więcej celowi a których on, jak się okazało, dość dużo sprowadzał dla swego browaru. Pokazało się, że zadawał on do piwa sacharyn dla nadania piwu większej zawartości słodu czyli środków pożywnych, tudzież lepszego blichtru. Za to skazano go na 200 marek grzywny. Po wniesieniu przez piwowara rekursu do wyższego sądu państwowego i odbytej rozprawie, uznano przedsięwziętą rewizję za nielegalną — a zarazem wyrok sądowy zniesiono i nie uznano sacharynu za żaden surogat słodowy, gdyż on nie zawiera w sobie żadnych części pożywnych.

Z życia towarzyskiego. W dniu 6 Lutego odbył się w kościele parafialnym w Buczaczu, ślub c. k. nadstrażnika p. Władysława Czajkowskiego z panną Michaliną Sigmund.

Kontrabandy. Dnia 12 Marca b. r. przytrzymał oddział Straży skarbu w Bereżance 857 klgr. żyta wraz z wozem i parą koni w przemytnictwie z Rosji. Imacze: respicjent Konrad Chowanetz, nadstrażnik Pudełko Michał i strażnik Zając Ignacy.

Oddział Straży skarbowej w Jeleniu przytrzymał na dniu 10 b. m. 32 klgr. 700 gramów tytoniu pruskiego w usiłowanem przemytnictwie. Imacze: respicjent Lechowski Bolesław i nadstrażnik Kmiecikiewicz Paweł.

Ten sam oddział przytrzymał nadto na dniu 10 bm. 5 klgr. i 700 gramów tytoniu pruskiego w przemytnictwie. Imacze: respicjent Lechowski Bolesław, nadstrażnicy Kmiecikiewicz i Lustig, i strażnik Daniec.

W sprawie Stowarzyszenia.

Z komisji statutowej prowizorycznego komitetu otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowną Redakcję „Dwutygodnika galicyjskiej c. k. Straży skarbu“ upraszamy o uprzejme podanie do publicznej wiadomości następujących ustępów, wyjętych z dotychczas opracowanego projektu statutów, a mianowicie:

§. 2. *Cel.* Towarzystwo wytknęło sobie następujący cel:

a) zachęta do oszczędności i ułatwienie złożenia małemi wkładkami własnego kapitału,

b) udzielanie członkom zaliczek zwrotnych za opłatą miernej prowizji,

c) udzielanie doraźnych datków na bezzwrotną jednorazową zapomogę,

d) przyczynienie się na koszta pogrzebu przynależnych do Towarzystwa członków i ich rodziny,

e) utworzenie funduszu dla ułatwienia edukacji dzieci stowarzyszonych.

§. 3. *Środki.* Środkami do powyższych celów są: asekuracja, wkładki, darowizny i zapisy.

§. 12. *Prawa członków rzeczywistych.* Takiemi są:

1. wybieranie delegata do Rady nadzorczej, a mianowicie obierają w każdym okręgu skarbowym: strażnicy — jednego strażnika; nadstrażnicy — jednego nadstrażnika; respicjenci — jednego respicjenta; kierownicy Nadzorów i Sekcyj — jednego ze swego grona.

Zawiadamiając ogół o powyższych projektowanych ustępach, ma komisja na celu już obecnie wszystkim interesującym się sprawą Towarzystwa umożliwić wzajemne porozumienie się pomiędzy sobą co do wyboru delegatów, których zjazd proponowany jest na dzień 3 Maja br. z zadaniem ostatecznego uchwalenia statutów i przeprowadzenia wyborów stałego Zarządu.

Po ustanowieniu statutów obrani obecnie pp. delegaci odbierają funkcje Rady nadzorczej.

W możliwie odpowiednim czasie jeszcze przed zjazdem, kompletny projekt statutów ogłoszonym zostanie.

Pp. uczestnicy zjazdu koszta podróży ponoszą sami. O zmniejszenia kosztów tutejszego pobytu komitet poczyni starania.

Lwów, dnia 6 Marca 1894. Wiktor Malinowski, ck. nadkomisarz: Jan Marmurowicz, c. k. respicjent; Eustachy Dzieślewski, c. k. nadstrażnik.

Skrzynka Redakcji.

Pp. Korespondentom przypominamy się znowu, a szczególniej przysyłającym wykazy zmian pp. manipulantom, aby zechcieli na pięć dni przed terminem wydania numeru zasilać nas pracami, gdyż redakcja musi mieć czas do uporania się z materjałem.

W. z Lublińca. Takie niewczesne żarty nie przynoszą panu wcale zaszczytu, owszem, dają bardzo smutne świadectwo inteligencji człowiekowi, który na takie brednie chce łapać pismo, aby je kompromitować.

M. K. Możebyś pan nie miał nic przeciw temu, abyśmy tego „Curiosum“ nie drukowali. Straż już dawno swe zdanie objawiła i o dziele i o autorze.

Rusałka. Sprawę o której pan pisze, myśleliśmy sami poruszyć, ale nie jest to jeszcze na czasie. Gdy się w tej materji odezwiemy i pański głos zużytkowany zostanie. Z powołanych wyżej powodów nie możemy umieszczać także i wierszy; fejleton bowiem zajęty, a innej rubryki nie ma wolnej. Ale mając talent widoczny, dlaczego go pan nie kształcisz w kierunku dziennikarskim. Dla pisma dobry korespondent wart więcej, niż dziesięciu poetów. Prosimy o tem pamiętać.

Odpowiedzialny redaktor: ADAM KRAJEWSKI.

Wykaz zaległości.

ze strony oddziałów w ciągu roku 1893.

1. Kaniów za IV. kw., Gorzów IV. kw., Chrzanów IV. kw., oczałtowice za II. kw. i 7 miesiąc, Radwanowice 6 m., III. i IV. kw., Szczakowa IV. kw., Garlica 11 i 12 m., Węgrzce IV. kw., Cło za 11 m., Mogiła za III. i IV. kw., Liszki za III. kw. Kraków miasto kolej za IV. kw., Żywiec za 10 i 11 mies.

2. Tarnów za cały rok 1893, Niepołomice 8, 9 m. i IV. Nowawieś za trzy kwartały ostatnie 1893, Brzesko za IV. kw., Radłów 11 m., Gliny małe za 6 m. 10 i 11 m., Borusowa 11. 12 m., Uście jezuic. za 5 i 6 m. i III. i IV. kw., Mielec za III. i IV. kw., Rożniaty za I. kw., 4, 6, 8 i 12 m. i Zassów za IV. kw.

3. Tarnobrzeg za III. i IV. kw., Nadbrzezie 11 i 12 m., Wrzawy za III. i IV. kw., Chwałowice III. i IV. kw., Łążek I. i II. kw., Rozwadów 5, 6 m., IV. kw., Domostawy III. kw. i 50 cent. dod., Mostki 2, 3 m. II. kw. i 7 m., Golce 5 i 6 m., III., IV. kw.,

Ulanów II, III i IV kw., Koziarnia III i IV kw., Brzyskawola IV kw., Jastrzębiec III i 10 i 11 m., Błażowa III i IV kw., Rzeszów III i IV kw., Sędziszów miasto 6 i 9 m., Sokołów 12 m.

4. Moszczanica 5, 6 m. i III kw. i 50 ct do IV. kw., Ulazów IV kw., Horyniec IV kw. i 50 ct. do III kw., Narol 10 i 12 m., Żurawce 10 i 12 m., Ulhówek II i III kw. 10 i 12 m., Uhnów 12 m., Mościska IV kw. i Pruchnik 12 m.

5. Bełz 4 kw., Spasów 10 m., Uwin 12 m, Zboiska 3 i 4 kw., Leszniów 4 i 5 m, 3 i 4 kw, Łopatyn 2, 3 i 4 kw, Strzemilcze 4 kw, Sznyrów 12 m, Buczyna 2, 2, 4, 5, 8, 9 m. i 4 kw, Folwarki 11 m, Gątowa 11 m, Popowce 9 m i 4 kw, Toporów 1, 5, 6, 7, 8, 9, 11 i 12 m, Radziechów 1 i 3 kw, Kamionka 3 kw. i 10 i 11 m, Gliniany 2 kw, Busk 1 m, 2, 3 i 4 kw, Przemyślany 10 i 11 m, Gaje ditkowieckie 2 i 3 kw. (C. d. n.)

Od Administracji.

Do pp. posiadających wykłady z kursu podatku konsumcyjnego. Z powodu rozpoczęcia kursu z dniem 1 Kwietnia b. r. i gdy dzieło przez drukarza p. Styrnę w Jarosławiu w komplecie do tego terminu wydanem jeszcze nie będzie — zaprasza się pp. posiadaczy skryptów o przyczynienie się tymiż do ulżenia słuchaczom kursu w naukach, albo w drodze odsprzedaży ich lub wypożyczenia na czas wykładów za pewnem wynagrodzeniem.

Bliższe warunki w tym względzie uprasza się podać w jak najkrótszym czasie do Administracji „Dwutygodnika", przyczem zauważa się, że po wyjściu całego dzieła, skrypta wiele na wartości tracą.

P. Rott w Peres Na podstawie korespondencji przesłano Nr. 5 do P, lecz gdzie się mógł zapodzieć, nie wiadomo nam

P. Res. K. w L. Już dnia 6 b. m. przesłano „Szematyzm" w liczbie 4 sztuk, przeto powinieneś je pan był otrzymać d. 7 bm.

P. resp. Lc. w J. Wspominasz Pan w karcie koresp. o rocznikach a żadnej wzmianki o otrzymaniu 3 sztuk szematyzmu na rok 1894. Czyś pan rzeczywiście nie otrzymał?

P. nad. Dudw. w Ra. Jeszcze na dniu 9 b. m. wysłano na imię Pana 2 szematyzmy.

Od Wydawnictwa.

Wyszedł już „Szematyzm na rok 1894" i rozesłany został zamawiającym. Zauważany brak funkcjonarjusza lub odległości nie pochodzi z winy wydawcy, lecz z winy dotyczącego korespondenta. Pomniejsze usterki w druku przy tego rodzaju wydawnictwie są nieuniknione.

Sprostowania. Brakuje w ustępie „Urząd cłowy główny we Lwowie miasto" asystent cłowy „Toporcer Józef".

W wykazie samoistnych respicjentów Kwaśniewski Marjan zamiast „Marcin", tudzież „Skarbowski" zamiast „Skarbkowski", Reichel „Trzebinia".

Zapas druku szematyzmu wynosi jeszcze 30 egzemplarzy, przeto można dodatkowo zamawiać.

☞ Z powodu nadesłanych kilku zgłoszeń o „Rocznik z 1894 r." uznając dopiero teraz dogodność tego podręcznika, prosimy o rychłe zamówienia tegoż, t. j. do 18 bm., bo oprawa pojedynczych egzemplarzy znacznie więcej kosztuje. Cena jak zwykle 70 centów i portorjum.

NADESŁANE.

1. Pewien respicjent z lwowskiego okręgu skarbowego zaprasza swych pp. kolegów z nowosądeckiego okręgu do zamiany swych stanowisk.

Bliższa wiadomość w Administracji pod lit. **M. Lwów.**

2 Pewien nadstrażnik ze stanisławowskiego okręgu skarbowego zaprasza swych pp. kolegów z krakowskiego lub lwowskiego okręgu do zamiany stanowisk.

Bliższa wiadomość w Administracji pod lit. **S. S. S.**

3. Pewien nadstrażnik skarbowy z przemyskiego okręgu skarbowego zaprasza pp. kolegów z lwowskiego okręgu do zamiany stanowisk.

Bliższa wiadomość w Administracji pod lit. **B. K.**

Nakładem i drukiem Ludwika Styrny w Jarosławiu wychodzi

TECHNOLOGIA NAFTY (nafciarstwo)

z 30 litografowanemi text dzieła objaśniającemi figurami.

Dzieło te nie jest zamierzonym przedrukiem autografowanych skryptów, wydanych staraniem frekwentantów kursu, lecz nowem poprawnem i znacznie bo prawie w dwójnasób rozszerzonem opracowaniem Wgo Prof. Załozieckiego, docenta c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, kierownika stacji doświadczalnej dla przemysłu naftowego.

Przedpłata na Technologię nafty w dużym formacie w starannem wydaniu wynosi 1·20 ct.; na wszystkie bezpośrednio po sobie następować mające cztery działy t j. nafciarstwo, gorzelnictwo, piwowarstwo i cukrownictwo (z tablicami litografowanemi) wynosi razem 4 złr.

P. T. Przedpłaciciele otrzymywać będą dzieło franco.

Po wyjściu z druku każdy pojedynczy dział kosztować będzie 1 złr. 50 ct., zaś całe dzieło, obejmujące nafciarstwo, gorzelnictwo, piwowarstwo i cukrownictwo razem 5 złr. **bez przesyłki.**

Wydawca ZDZISŁAW PRZYBYLSKI. Z drukarni „Dziennika Polskiego", Lwów, pl. Marjacki 7., pod zarz. Fr. Katnera.